Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 13. Nowe, sobota 30 marca 1929 r. Rok VI.

Sytuacja kredytowa.

Sytuacja na rynku pieniężnym w ostatnich tygodniach znacznie się pogorszyła. Ciasnota gotówkowa przybrała dawno już nienotowane rozmiary. Świadczą o tem najlepiej liczne bankructwa, upadłości i nadzory sądowe, oraz wielka fala protestów wekslowych. W pierwszej połowie marca oddało się pod nadzór sądowy w samej tylko stolicy kilkanaście większych firm, a podobna ilość przypada na Łódź, nie mówiąc już o innych miastach. W styczniu bieżącego roku, zaprotestowano w Polsce ogółem 356.691 weksli (w grudniu ub. roku 313.128) na łączną sumę 76.787.000 złotych (w grudniu 67.668.000 zł.). Najwięcej zaprotestowano weksli w Warszawie 76.076 na sumę 19.954.000 zł. a następnie w Łodzi 28.528 na kwotę 5.066.000 zł. Z dotychczasowych danych można wnioskować, że ilość protestów w lutym i marcu będzie jeszcze znacznie większa.

Ultimo lutego, zwłaszcza w Łodzi i Warszawie, było bardzo ciężkie. W wielu wypadkach kupcy prosili o prolongatę swych zobowiązań, lub dopuszczali weksle do protestu. Wobec dużej ilości protestów, banki, przemysł, a w następstwie hurtownicy musieli zmobilizować odpowiednie pogotowie kasowe, ażeby być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Banki akcyjne zmuszone wzmocnić płynność swych rezerw, a z drugiej strony dążąc do zmniejszenia ryzyka, przeprowadziły znaczne restrykcje kredytowe. Fakt ten odbił się natychmiast na prywatnym rynku dyskontowym, który z jednej strony zareagował wydatnem podniesieniem stopy procentowej, z drugiej strony zmniejszeniem podaży gotówki. Gdy bowiem do niedawna prywatny rynek dyskontowy w wielkiem centrum przemysłowem, jakim jest Łódź, pokrywał około 40 pr., całego zapotrzebowania na kredyty, to w lutym i marcu spadł stosunek ten na 10 do 15 proc. przyczem stopa procentowa wzrosła do 3 proc. miesięcznie za dobre weksle, gdy normalnie wynosiła 1 i 3/4 do 2 proc. Zaznaczyć należy, że kapitaliści prywatni dyskontują wyłącznie materjał pierwszorzędny a drugorzędny tylko w nielicznych wypadkach po przeprowadzeniu wywiadów i t. p.

Na ścieśnienie się rynku i ogólne pogorszenie sytuacji pieniężno-kredytowej, wpłynęły następujące przyczyny: 1. Duże mrozy i zaspy śnieżne, które zahamowały normalny ruch we wszystkich prawie dziedzinach handlu: kupcy bowiem z prowincji nie mogli przyjeżdżać do stolicy i ośrodków przemysłowych po towar, wskutek przerw komunikacyjnych, lub też wstrzymywali się od zakupów, czekając na ocieplenie; 2. Spadek cen zboża spowodowany niemożnością wywozu za granicę (wskutek wysokich ceł wywozowych) i słabym popytem na rynku wewnętrznym, wywołał dotkliwy głód gotówkowy wśród rolników, wprawdzie w ostatnich dniach rząd zezwolił na bezcłowy wywóz określonych ilości zboża, a z drugiej strony ceny na rynku wewnętrznym osiągnęły dość znaczną zwyżkę, jednakże teraz znowu poprawie sytuacji stoją na przeszkodzie trudności transportowe; 3. Wskutek zubożenia głównego konsumenta — rolnika — zmniejszyły się znacznie obroty w przemyśle i handlu; 4. Duże płatności zagraniczne w związku z zakupami dokonywanemi przez importerów w okresie przedświątecznym i w styczniu spowodowały wzmożony popyt na gotówkę; 5. Obieg weksli długoterminowych był wciąż jeszcze wielki; wprawdzie, niektóre gałęzie produkcji rozpoczęły walkę z tą plagą i na podstawie zawartej konwencji ustalono warunki sprzedaży zmierzające do likwidacji nadmiernej ilości weksli długoterminowych, jednakże, w praktyce, ze względu na słabe obroty handlowe małe zainteresowanie ze strony konsumenta i wielką konkurencję nie dało się tego przeprowadzić; 6. Na rynku odbiło się ujemnie zbyt szybkie rozpowszechnienie się sprzedaży na raty, nienależycie zorganizowanej, bez odpowiedniego wywiadu i wielu innych czynników, mogących zmniejszyć ryzyko. Wskutek tego, towar dostaje się w ręce niesolidnych odbiorców i stąd wysoka cyfra protestów; 7. Wreszcie jedną z najgłówniejszych przyczyn pogorszenia się sytuacji na rynku pieniężnym było zmniejszenie dyskonta przez banki dyskonterów prywatnych, o czem pisaliśmy na wstępie.

Wkłady w bankach prywatnych utrzymały się w ostatnich miesiącach na prawie niezmienionym poziomie; mniej intensywny dopływ funduszów ze źródeł krajowych był bowiem kompensowany w pewnym stopniu przez dopływ krótkoterminowych kredytów zagranicznych. Natomiast przypływu z zagranicy większych pożyczek, długoterminowych narazie spodziewać się nie można z powodu niekorzystnej konjunktury emisyjnej na rynkach światowych. Jak wyżej wspomnieliśmy, dopływ kapitałów krajowych do banków jest mały. Jedną z przyczyn tej niechęci do lokaty w bankach jest wysokie opodatkowanie wkładów. Na jednem z posiedzeń w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów przytoczono zestawienie ilustrujące opodatkowanie lokat w bankach polskich: od kapitału 200.000 zł., umieszczonego na 8 pr. w banku uzyskuje się dochód 16.000 zł., Podatek od dochodu z wkładów, wynosi 10 pr., czyli w tym razie 1.600 zł., 10 pr. dodatek do podatku zwiększa tę sumę jeszcze o 160 zł. Podatek dochodowy od sumy 14.240 zł. (po potrąceniu wyżej wspomnianych podatków w kwocie 1760 zł. wynosi 945 zł., a razem z 10 pr. podatkiem od tego podatku 1039.50 zł. Po wprowadzeniu stałego podatku majątkowego w wysokości pół pr. od kapitału (w tym wypadku 200.000 zł), trzeba będzie zapłacić z dochodów jeszcze 1000 zł. Razem więc wszystkie podatki od dochodu 16.000 zł, wynoszą 3799,50 zł, czyli 23,7 pr.

Wkłady w kasach oszczędnościowych osiągnęły dalszy wzrost. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zwiększyły się w ciągu lutego o 4 miljony złotych do kwoty 130 milj, zł., a równocześnie liczba uczestników ruchu oszczędnościowego, wzrosła z 308.000 w końcu stycznia na 319.000 w końcu lutego. Wkłady oszczędnościowe w 85 kasach oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie wzrosły w ciągu stycznia b. r. o 5,8 milj. do łącznej kwoty 187,3 milj. złotych.

A. Z. W.

Rozmaitości.

MRÓWKI GASZĄ POŻAR.

Obserwacji pani M. Combes zawdzięczamy cenne spostrzeżenia z życia mrówek, w tym wypadku wyłącznie pewnej gromady mrówek zamieszkujących jedno z trzech mrowisk, położonych w sąsiedztwie jej pracowni w Fontainebleau pod Paryżem. Jeden z asystentów laboratorjum miał zwyczaj rzucania niedopałków w pół zburzone mrowisko czerwonych mrówek. Zauważył po niejakim czasie, że papieros, rzucony do mrowiska, gasł znacznie szybciej, niż rzucony bezpośrednio na ziemię. Przypatrując się bliżej spostrzegł, że mrówki gromadzą się koło tlejącego niedopałka, a każda z nich wydziela jakąś kwaśną ciecz: akcja taka trwa aż do ugaszenia ognia. Zainteresowana tem, pani Combes przez dwa lata próbowała różnych doświadczeń, począwszy od hubki, a skończywszy na palącej w mrowisku wetkniętej świecy. U stóp tej świecy gromadziły się zastępy mrówek, ruszając z narażeniem życia ku płomieniowi i kolejno wydzielając ze siebie ów płyn gaszący. Niektóre z nich spalały się przy tem, inne, poparzone, ratowane były przez towarzyszki. Przy pierwszych próbach akcja gaszenia trwała około 3 minut. Z czasem nabrały mrówki takiej wprawy, że potrafiły każdą świecę zgasić w przeciągu 10 do 30 sekund. Najciekawszem jest, że mrówki w innych sąsiednich mrowiskach nie umiały sobie w podobnem nieszczęściu poradzić, traciły głowę i grupując się bezładnie, próbowały usunąć całą świecę.

ZWYCZAJE NOCLEGOWE U DZIKICH.

Różnice między ludźmi i rasami sięgają czasem tak daleko, iż nawet sposób snu jest w poszczególnych krajach różny. W znacznej mierze wywiera na to wpływ całość życia danego ludu.

Buszmeni śpią pokurczeni, aby możliwie najmniejszą powierzchnię ciała wystawić na wpływy zewnętrzne. Weddowie śpią w ten sposób, że najstarszy z rodziny z łukiem i siekierą zajmuje miejsce w środku, dzieci i młodzi członkowie rodziny kładą się tuż przynim w ścisłem zetknięciu [dla ciepła!], reszta zaś rodziny — w pewnem oddaleniu, w formie pierścienia. Murzyni australijscy śpią przytuleni do siebie, obejmując się rękami i nogami, aby się wzajemnie jaknajlepiej ogrzać.

Ciekawą ilustracją dla moralności ludów pierwotnych są zwyczaje panujące wśród mieszkańców wyspy Fernando Poo, którzy budują osobne chaty do spania dla dziewcząt i chłopców. Inaczej radzą sobie resztki plemion indyjskich, żyjących w zbiorowych mieszkaniach. W każdem takiem mieszkaniu żyje jeden szczep, mieszkanie jednak składa się z czterech działów. W jednem śpią wdowy i panny; w drugim — wdowcy i nieżonaci; w trzecim — dzieci; w czwartym pary małżeńskie. Odział dla par małżeńskich składa się z pojedyńczych cel.

Jeszcze inaczej sypiają malajowie i polinezyjczycy. Prawo zwyczajowe wymaga tam, aby kawalerowie posiadali „domy" oddzielne, poza rodziną i tam spędzali noce. A że kwalerskim domem znakomicie może być naiprostszy nawet szałas, prawo to nie jest dla stanu kawalerskiego zbyt dokuczliwe.

BEZ PRACY SĄ KOŁACZE.

Mieszkańcy podzwrotnikowych krain pod niektóremi względami są w stosunku do nas znakomicie uprzywilejowani. Między innemi nie znają ciężkiej i znojnej pracy, jaką my wkładamy na siebie, aby móc zdobyć środki egzystencji. Przyroda sama karmi ludność krajów tropikalnych. Palma sagowa i kokosowa w ciągu całego roku daje znakomity pokarm Malajom, Papuasom i Polinezyjczykom. Jedzenie jest wprawdzie jednostajne, lecz zato pożywne, zdrowe i obfite. Dziewicze lasy brazylijskie mają tyle drzew dostarczających w niezmiernych ilościach pożywienia i napoju, że nazwano je „dzikim sadem". Najciekawsze są drzewa chlebowe, dostarczające mieszkańcom Polinezji i wysp Moluckich nadzwyczaj pożywnych owoców wielkości melona, a w smaku przypominających chleb. W Afryce palmy dum i daktylowa dają pożywienie całym pokoleniom. Jedyną pracą żywionych przez drzewa ludzi jest zrywanie owoców!

OD CZEGO POCHODZI NASZ SPOSÓB WITANIA SIĘ?

Niełatwą jest nieraz rzeczą ustalenie pochodzenia niektórych najbardziej nawet rozpowszechnionych zwyczajów. Wydaią się nam same przez się zrozumiałe, nie zastanawiamy się więc zazwyczaj nad tem, kiedy i jaką drogą one powstały. Tak jest z witaniem się: uchylamy na powitanie kapelusza lub też witamy się podaniem ręki, czy pochyleniem głowy. Otóż zwyczaj zdejmowania kapelusza ma swój początek w zdejmowaniu hełmu przez pokonanego rycerza, oddającego się na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Podanie ręki przed walką równoznaczne było z zaręczeniem, że walka będzie prowadzona uczciwie. Pochylanie w ukłonie głowy i tułowia jest pozostałością dawniejszego bynajmniej nie dobrowolnego nachylania pleców przez niewolników, gotowych w każdej chwili nachylić się pod smaganiem bicza swego pana. Z biegem czasu te oznaki uległości i poddania się zmieniły się w oznaki szacunku.

Obwieszczenie.

We wtorek, dnia 2 kwietnia 1929 r. o godz. 2 po pol. odbędzie się wydzierżawienie roli dla byłych dzierżawców przy ul. Nowyświat.

Wszystkich dzierżawców uprasza się o punktualne przybycie. Zbiorka przy Rzeźni.

Nowe, dnia 25 marca 1929 r.

Burmistrz.

Dot. zabrukowania podwórza przy rzeźnictwach, mleczarniach i t. p.

W przedkładanych Województwu do decyzji odwołaniach od orzeczeń, nakazujących zgodnie z wymaganiami § 29 rozporządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 21 kwietnia 1928 w sprawie porządków sanitarnych w gminach miejskich i wiejskich Województwa Pomorskiego (Pom. Dziennik Urzędowy nr. 8 poz. 49) wybrukowanie, wycementowanie lub wyasfaltowanie całego podwórza w tych nieruchomościach, gdzie mieszczą się zakłady rzeźnickie, piekarnie, mleczarnie i t. d., osoby zainteresowane często motywują swe odwołania tą okolicznością, że podwórza są bardzo obszerne, a więc zabrukowanie, wycementowanie lub wyasfaltowanie na całej przestrzeni byłoby połączone z nadmiernemi kosztami, przenoszącemi możność finansową właścicieli tych zakładów.

Niniejszem wyjaśniam i polecam pouczać o tem osoby zainteresowane, że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby część obszernego podwórza była ogrodzona i została przeznaczona na urządzenie trawnika, kwietnika, czy też zasadzona krzewami i drzewami. Wybrukowaniu, wycementowaniu czy wyasfaltowaniu podlegać wtedy winna tylko pozostała część podwórza, przeznaczona do ruchu kołowego i pieszego. Rzecz prosta, że tworzone w ten sposób ogródki i kwietniki winny być stale utrzymywane w należytym porządku i bezwarunkowo muszą być od reszty podwórza dokładnie odgrodzone.

Toruń, dnia 17 stycznia 1929 r.
I dz. V — 632-29.

Za Wojewodę
(—) Dr. A. Krysiński
Nacz. Wydz. Zdrowia Publ.

Powyższe zarządzenie udzielam do wiadomości i zastosowania się.

Nowe, dnia 21. 3. 29 r.

Burmistrz.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż przejazd łodzią z Nowego do Nebrowa w czasie od 1 kwietnia do 1 października 1929 r. odbędzie się jak następuje:

Odjazd z Nowego o godzinie 5^{30} rano
„ „ „ 10^{30} przed poł.
„ „ „ 2^{30} po poł.

W nagłych wypadkach w każdy czas.

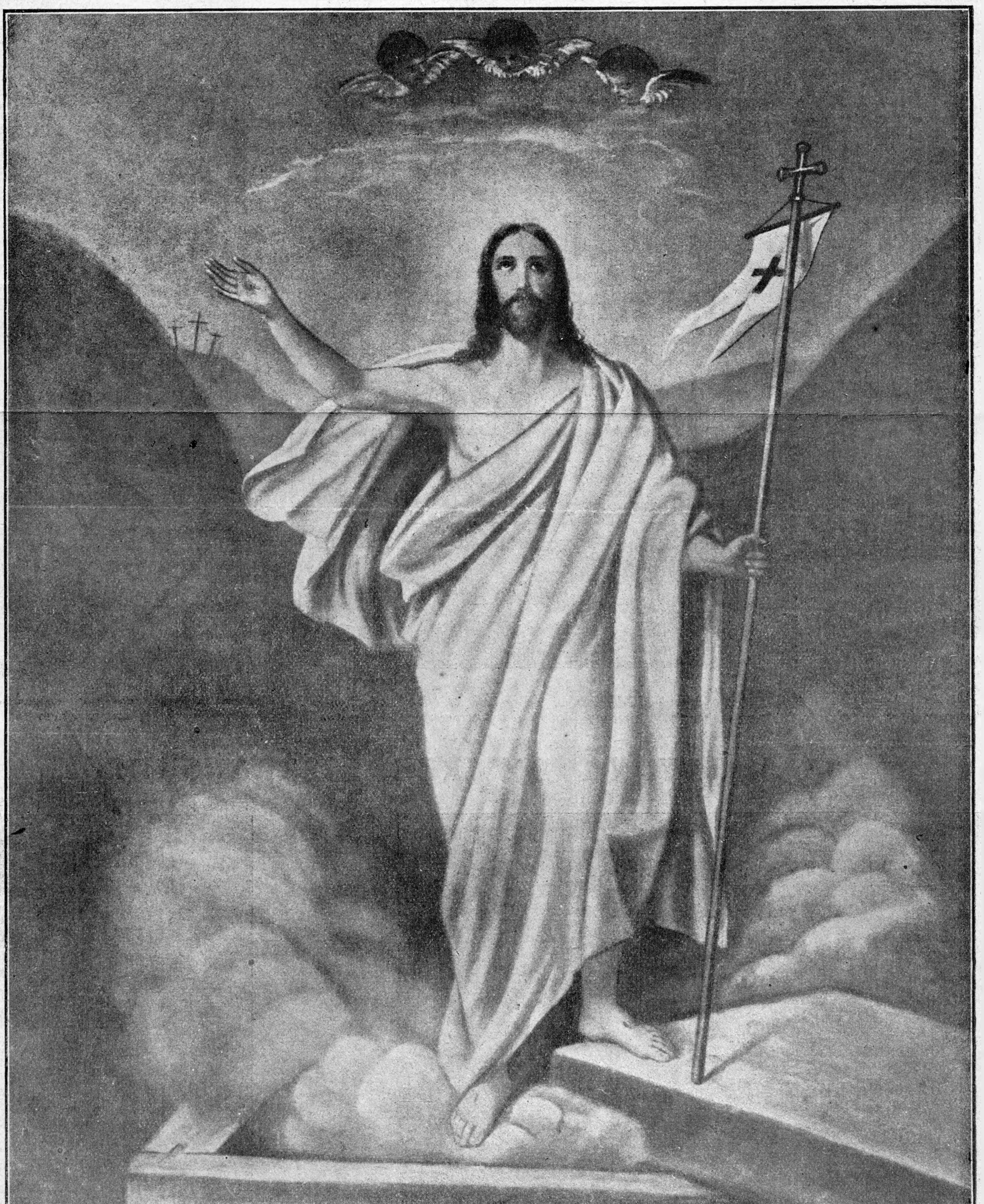
Nowe, dnia 26 marca 1929 r.

Burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

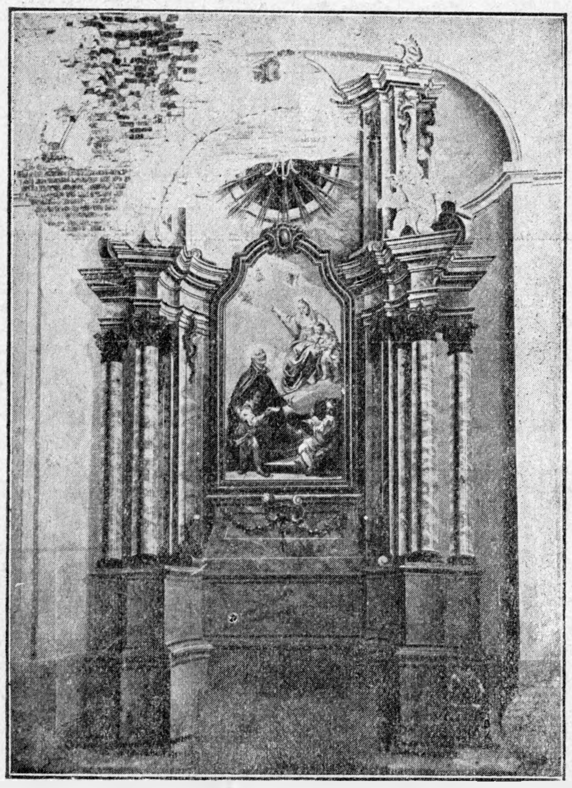
NIEDZIELA, 31 MARCA 1929 r.

Chrystus zmartwychwstał...

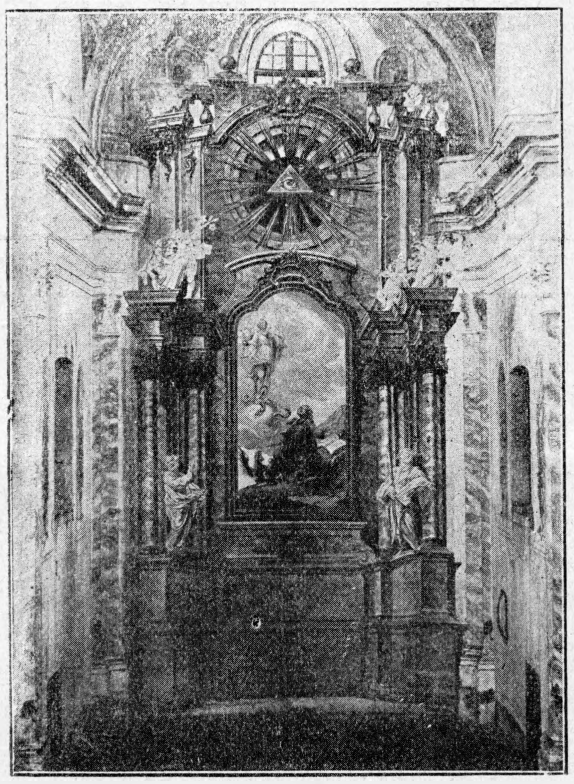


BAZYLIKA ŚW. JANA W LUBIESZOWIE NAD STOCHODEM

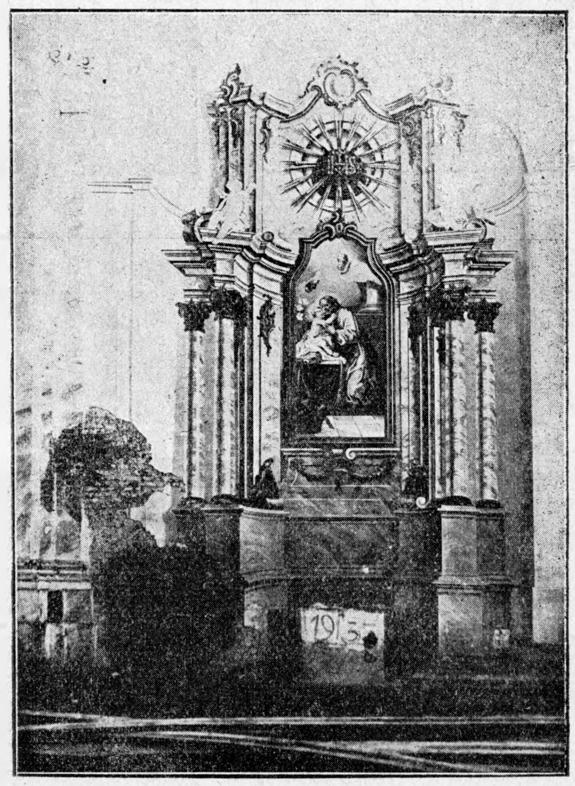
W cichym zakątku Pińskiego Polesia w miasteczku Lubieszowie, została w r. 1762 przez X. X. Pijarów wzniesiona wspaniała i olbrzymia świątynia ku czci św. Jana Ewangelisty: 50 mtr. długości, 30 szerokości i 37 wysokości. Bazylikę zdobią przecudne obrazy i malowidła a l f r e s c o słynnego artysty freskarza, Karola Łukasza H ü b l a, które ocalały mimo strasznego zniszczenia świątyni w latach 1916—1918. Przy klasztorze Lubieszowskim w Konwikcie X. X. Pijarów w latach 1753—1759 pobierał naukę T a d e u s z K o ś c i u s z k o. Ten ważny dla klasztoru fakt upamiętniono przez wmurowanie odpowiedniej tablicy



Ołtarz boczny



Ołtarz główny



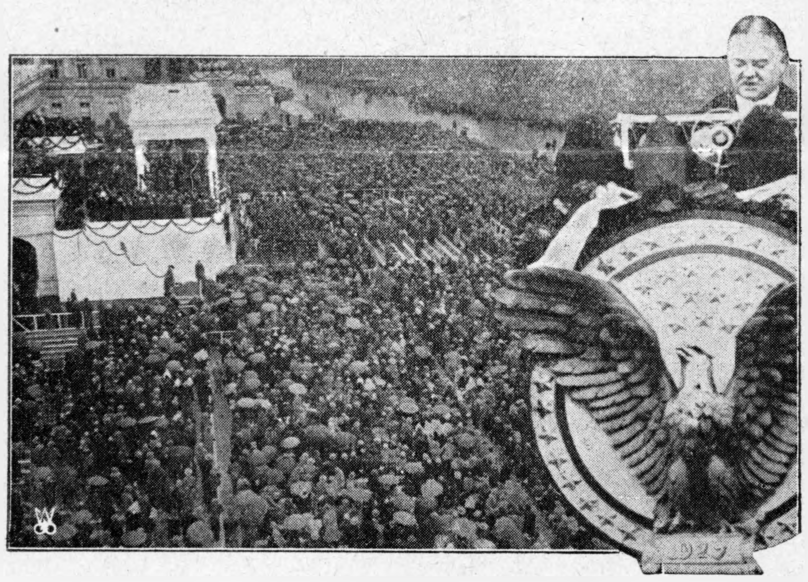
Ołtarz boczny

Ś. P. ST. GRABIAŃSKI

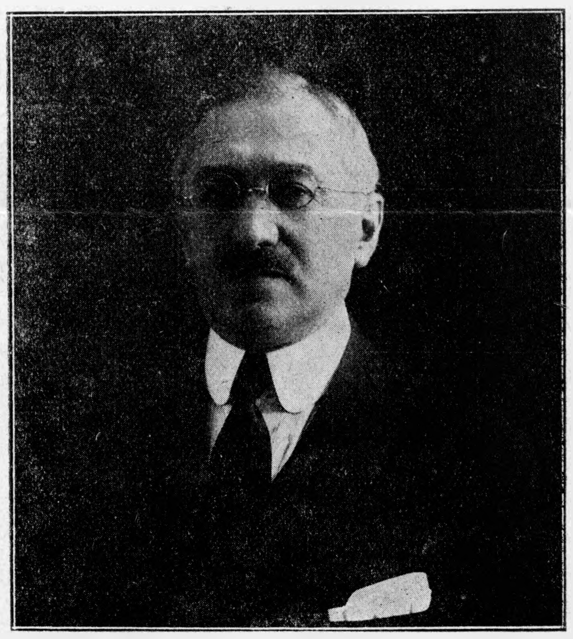


W kołach Polonji paryskiej wielkie wrażenie wywołał nagły zgon przebywającego tam na studjach ś. p. St. Grabiańskiego, zastępcy Naczelnika Wydziału Prasowego M. S. Z.

PREZYDENT HOOVER



Nowy władca Stanów Zjednoczonych przemawia do olbrzymich tłumów zebranych na placu Kapitolińskim w Waszyngtonie. Fot. Keyston.



Juan Rolando, dyrektor urugwajskiego urzędu imigracyjnego.

ZAŚLUBINY NA DWORZE HISZPAŃSKIM

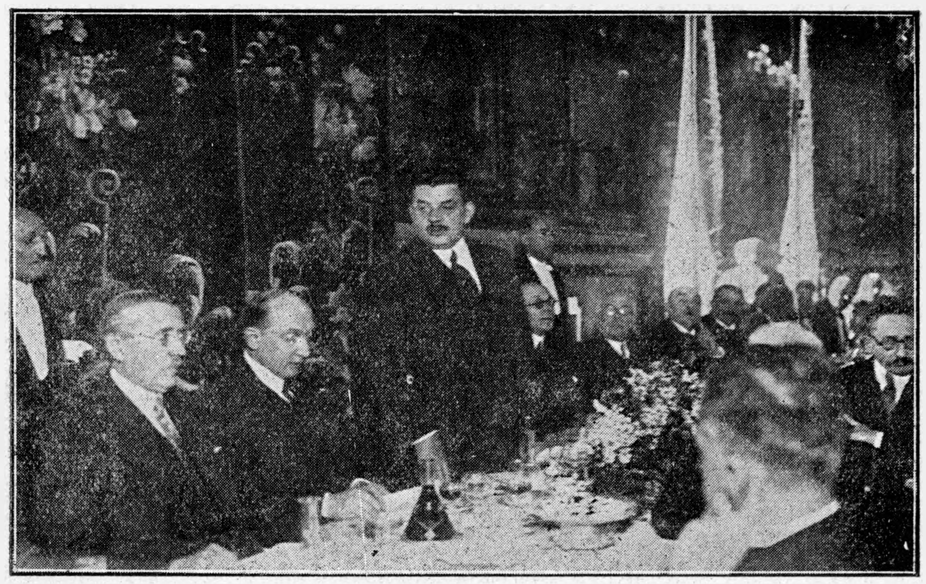




W Madrycie odbył się ślub Jana Kantego hr. Zamoyskiego, syna Andrzeja i Karoliny z ks. de Bourbon, z infantką Izabelą Alfonsą. Na lewo: młoda para siedzi między królem Alfonsem XIII i królową Marją. Na prawo: młoda para



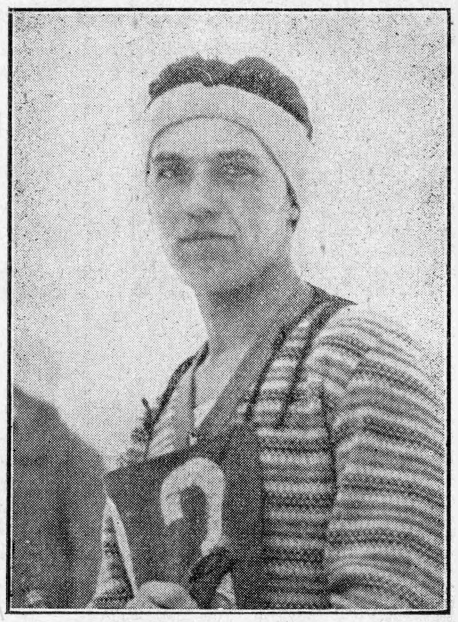
Królowa Marja Rumuńska, spotkała się w Paryżu z synem, księciem Karolem, który, jak wiadomo, zrzekł się tronu



Przyjęcie ministra Zaleskiego w Lyonie. Przemowę miał b. premjer francuski, mer Lyonu, Herriot



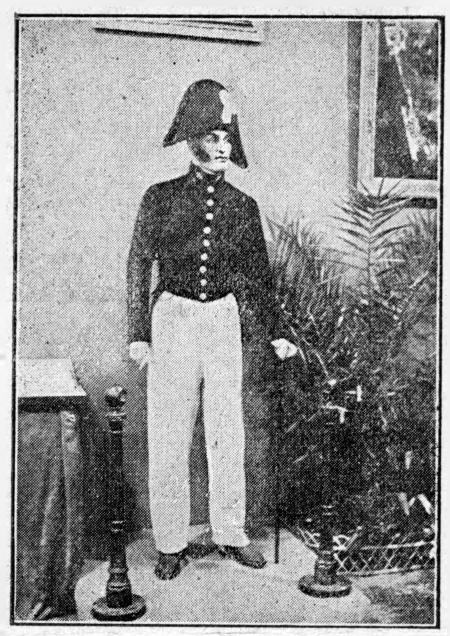
Stanisław Miłaszewski, tłumacz Don Juana, który znów ukazał się na afiszu Teatru Narodowego



Bronisław Czech, zdobył w konkursach narciarskich w Finlandji II miejsce w skokach



Wybory w Japonji. Dyrektor szkoły razem z uczenicami redaguje odezwę wyborczą



Policja paryska obchodziła 100-lecie istnienia. Zdjęcie przedstawia policjanta z przed 100 lat



Nauka córeczki w domu japońskim



Drużyny żeńskie przy grze w piłkę w Paryżu



Sport pływacki, uprawiany przez studentki z Tokio



„Wesołego Alleluja" parki małych przyjaciół.



Szkoły rękodzielnicze starają się zatrudniać swoje wychowanki na świeżem powietrzu, by nie były zmuszone do przebywania w dusznych pomieszczeniach.

KRAJOWE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NA STADJONIE MEJI JINGU W TOKIO.



Książę Chichibu gratuluje zwycięzkiej drużynie „Kansai Team"

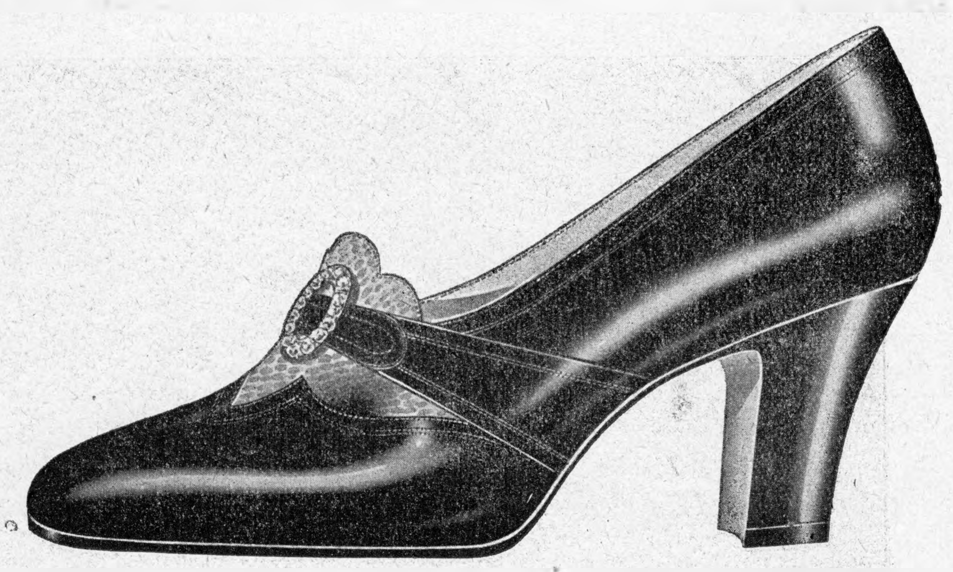
ZE SREBRNEGO EKRANU.



Scena filmu „Miłość i zwycięzca"



„Niczyja wdowa" film z udziałem Mary Prevost i Victora Varkaneji



Ostatni model strojnego pantofelka.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.